Wydanie A. B. C. Cena 10 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, poniedziałek, 19 września 1938 Nr 257

Henlein wywołał zbrojne powstanie w Sudetach

Berlin, 18. IX. (PAT). W Asch ogłoszono dziś następujący komunikat:

Konrad Henlein wydał rozporządzenie o stworzeniu w sobotę wzdłuż granic ojczyzny sudecko-niemieckiego korpusu ochotniczego, (sudetendeutsche Freikorps).

Z chwilą proklamacji wzywającej niemiecko-sudecki korpus ochotniczy pod broń i wypowiadającej otwarcie walkę zbrojną władzom czeskim na terenach sudeckich, rozpoczęła się decydująca faza tego trwającego od szeregu miesięcy konfliktu. W ten sposób też interpretują tutejsze Koła urzędowe decyzję powziętą prze Henleina. W kołach tych wyrażają przypuszczenie, że w nowopowstałej sytuacji kwestia załatwienia sprawy sudeckiej drogą plebiscytu przekreślona została z winy Pragi(?)

* * *

Wczoraj odbyła się w Berlinie konferencja prasowa, podczas której poseł Sebekovsky wygłosił przemówienie, w którym przedstawił poszczególne fazy walki Niemców sudeckich, poczynając od żądań karlsbadzkich, aż do chwili obecnej, gdy pod naciskiem biegu wypadków wewnętrznych Konrad Henlein ogłosił proklamację „powrotu do Rzeszy“ i powołał pod broń Niemców sudeckich do korpusu ochotniczego. Przez cały czas ewolucji sytuacji politycznej prawie aż do ostatnich godzin dnia dzisiejszego, Niemcy sudeccy starali się uzyskać swoje prawa, mówił poseł Sebekovsky, drogą pokojową. Ciągłe prowokacje i rozmyślne wprowadzenie w błąd Niemców sudeckich aż do terroru i krwawych wypadków dni ostatnich zmusiło Henleina do zdecydowanego działania. Niemcy sudeccy, mówił Sebekovsky, zdecydowani byli od samego początku na przyłączenie się do Rzeszy. Jedynie wzgląd na utrzymanie pokoju nakazał im zgodę na kompromis w postaci wysunięcia żądań karlsbadzkich. Dopiero krwawe wypadki, zwłaszcza ostatnich godzin, zmusiły do formowania korpusu ochotniczego, a gdy zajdzie potrzeba wywalczenai sobie z bronią w ręku prawa samostanowienia, odmawianego im przez lat 20.

Ważne obrady brytyjskiego gabinetu
przy współudziale Daladier i Bonneta

Londyn, 18. IX. (PAT). Gabinet brytyjski obradował wczoraj przed południem i po południu w ciągu 5 godzin.

Na posiedzeniu przedpołudniowym obecny był również lord Runciman, po południu zaś wcharakterze eksperta misję lorda Runcimana reprezentował Aschton Gwatkin.

5-godzinne narady gabinetowe nie doprowadziły do ostatecznej decyzji i sprawa stanowiska, jakie zajmie W. Brytania, pozostaje wciąż jeszcze otwarta. W toku dyskusji odbytych przez gabinet zarysowały się zresztą rozmaite poglądy, świadczące o tym, że rząd brytyjski nie jest całkowicie jednolity, jeśli chodzi o decyzję dalszego postępowania.

Należy podkreślić, że te rozmaite wątpliwości ministrów nie były wyrażane jako opozycja przeciw działalności premiera Chamberlaina, lecz wysuwane w dyskusji jako opinia na temat formy załatwienia zagadnień narodowościowych Czechosłowacji.

Co do stanowiska Labour party, to ulegnie ono pewnemu wyjaśnieniu po dyskusji, jaką odbyli dziś wieczór premier Chamberlain i lord Halifax z delegatami rady wykonawczej Labour party Daltonem Morrisonem i Citrinem.

Rząd brytyjski uznał za celowe zwrócić się do Paryża z prośbą o natychmiastowe przybycie do Londynu premiera Daladier i ministra spr. zagr. Bonnet i po odbyciu z nimi konsultacji, lub nawet w toku jej odbędzie się ponowne posiedzenie gabinetu dla sformułowania stanowiska W. Brytanii. Ambasador brytyjski w Paryżu sir Erick Phipps udał się z polecenia premiera Chamberlaina po południu do premiera francuskiego i skierował do niego i do min. Bonnet powyższe zaproszenie, które zostało przyjęte. Premier Daladier i min. Bonnet przybyli do Londynu w niedzielę rano i między godz. 9 i 10, a o 11-tej przed południem odbyła się na Downingstreet wspólna konferencja.

* * *

Paryż, 18. IX. (PAT). Dziś o godz. 8 m. 05 premier Daladier i minister spraw zagr. Bonnet odlecieli do Londynu.

* * *

Londyn, 18. IX. (PAT). O godz. 9 m. 26 samolot wiozący członków delgacji francuskiej wylądował na lotnisku w Croydon. Delegację witali: premier Chamberlain, minister Halifax i ambasador francuski Corbin.

Na kilka minut przed godz. 14-tą, delegacja francuska przybyła na Downing Street, oklaskiwana przez licznie zgromadzoną publiczność. Ministrów francuskich wprowadzono do gabinetu Chamberlaina, wokół którego znajdowali się John Simon, Halifax, Samuel Hoare, Vansittart i Cadogan. Tłumaczem ze strony delegacji francuskiej jest Margeriis. Natychmiast rozpoczęto narady.

—x—

Już wkrótce świat się dowie o przebiegu
rozmowy Hitlera z Chamberlainem

Paryż, 18. IX. (PAT). Paryskie koła polityczne nie posiadają dotychczas jeszcze dokładnych i autorytatywnych wiadomości zarówno o przebiegu rozmowy Chamberlain—Hitler, jak również o warunkach kanclerza Hitlera i wynikach obrad rady ministrów w Londynie.

Premier Daladier i min. Bonnet, którzy wyjechali do Londynu samolotem w niedzielę o godz. 8-ej rano, mają być dopiero na miejscu poinformowani dokładnie przez Chamberlaina i lorda Halifaxa o warunkach kancelrza Hitlera, jak również o decyzjach angielskiej rady ministrów. Ten stan rzeczy wyraźnie ujawnia „Le Temps“ w artykule wstępnym, wyjaśniając bez ogródek, że dopiero po rozmowach londyńskich ministrów francuskich gdy oba rządy ustalą swe stanowisko, opinia publiczna Francji będzie dokładnie poinformowana o istocie rozmowy Chamberlain—Hitler i o nowych elementach sytuacji na odcinku czechosłowackim.

W Paryżu oczekują, że po powrocie premiera Daladiera min. Bonnet w poniedziałek lub wtorek zostanie zwołane posiedzenie rady ministrów dla omówienia i przedyskutowania nowej sytuacji międzynarodowej w świetle rozmów w Berchtesgaden i decyzyj londyńskich. Tymczasem w opinii francuskich kół politycznych, a nawet i w łonie rządu, coraz bardziej ujawnia się zgodna opinia na temat sprawy czeskiej.

Upadek Hankou nie zadowoli Japonii

Tokio, 18. IX. (PAT). Jak podaje agencja Domei, minister finansów oraz przemysłu i handlu Ikeda oświadczył przedstawicielom prasy, iż bliski już upadek Hankou nie wystarczy dla zadośćuczynienia Japonii, która zdecydowana jest znieść zupełnie wszelką władzę antyjapońską w Chinach.

Liczba niemieckich uchodźców z Czech wzrasta

Berlin, 18. IX. (PAT). Ogólna liczba Niemców sudeckich zbiegłych do wczorajszego wieczora z Czechosłowacji i na terytorium Rzeszy, wynosi ponad 37 tysięcy (?).

—oOo—

Premier Hodża przeciwko plebiscytowi

Praga, 18. IX. (PAT). Premier Hodża wygłosił dziś w południe przez radio przemówienie, w którym wypowiedział się przeciwko plebiscytowi.

Zawieszenie obywatelskich praw w Czechach

Praga, 18. IX. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu rada ministrów postanowiła wydać zarządzenia nadzwyczajne, które stosowane będą na całym terytorium Czechosłowacji na okres 3-ch miesięcy. W ten sposób zawieszone zostały lub ograniczone przejściowo niektóre prawa obywatelskie, zagwarantowane przez konstytucję, w szczególności zarządzenia te dotyczą wolności osobistej, wolności mieszkań i tajemnicy pocztowej, jak również prawa stowarzyszeń i zebrań, ewentualnie także prasy. Prezydenci prowincyj będą mogli wydawać także i inne zarządzenia, zgodnie z art. 11 ustawy o środkach nadzwyczajnych. Wspomniany dekret wszedł w życie 17 września.

Spotkanie Hitlera z Chamberleinem w końcu tego tygodnia

Berlin, 18. IX. (PAT). Według informacyj pochodzących z dobrego źródła, poinformowane czynniki wyrażają przypuszczenie, że przewidywane pierwotnie na wtorek spotkanie kanclerza Hitlera z premierem Chamberlainem odbędzie się dopiero w terminie późniejszym.

Termin nie został jeszcze ustalony, przypuszczalnie jednak spotkanie to odbędzie się w końcu tego tygodnia.

Czy partia Ks. Hlinki wstąpi do rządu?

Praga, 18. IX. Rozchodzą się wieści, że prezydium stronnictwa ludowego ks. Hlinki (ks. Tiso, ks. Buday i p. Siwak) na audiencji u prezydenta p. Benesza oświadczyli lojalność wobec republiki i gotowość do obrony integralności państwa, jak również, że wobec powagi sytuacji, Słowacka Partia Ludowa gotowa jest pod pewnymi warunkami do współpracy z rządem.

—:oOo:—

Skazanie komunisty

Białystok, 18. IX. (PAT). Z Wołkowyska donoszą, że na sesji wyjazdowej grodzieńskiego sądu okręgowego odbyła się tu rozprawa przeciwko Szmulowi Ajonowi, Igorowi Dorozko i Dziemianowi Kiszkunowi, oskarżonym o działalność komunistyczną. W wyniku rozprawy Ajon, sekretarz okręgowego komitetu „partii komunistycznej zachodniej Białorusi“ został skazany na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10. Pozostali dwaj zostali skazani każdy po 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

Wiadomości sportowe

To już klęska

Niemcy pobili Polskę w Kamienicy 4:1 (1:0)

Kamienica, 18. IX. (tel.) Dzisiejszy wynik meczu Polska—Niemcy, to już nie porażka, ale klęska. Klęska — przynajmniej w tym znaczeniu — że przy stanie 1:1, w chwili, kiedy nieliczna kolonia polska zacierała ręce z uciechy, nagły zryw Niemców **załamał zupełnie drużynę polską.** Przykra także dlatego, że była **zupełnie** zasłużona i gdyby wynik miał brzmieć wedle istotnych możliwości bramkowych, byłby on zapewne **nawet** wyższy. Niemcy mogli zaimponować nam **wielkim sercem do walki,** a także o wiele **większymi możliwościami sportowymi.** Byli szybsi, energiczniejsi, pracowici, nieustępliwi, przewyższali nas także pod względem taktycznym.

Polacy mieli **dwie fazy.** Pierwsza — która trwała do chwili wyrównania — kiedy to Polacy **grali dobrze,** kiedy byli drużyną równorzędną. Druga faza przyszła z chwilą strzelenia przez Schöena drugiej bramki dla Niemców. W jednej chwili gdzieś **znikła spoistość między liniami,** zagubiła się energia, szybkość, a obnażone zostały wszystkie braki naszej defensywy i ataku. Defensywa stała się **mało elastyczna, chaotyczna.** Okazało się, że obrona jest **pozbawiona długiego wykopu,** że pomoc zbyt **kurczowo trzyma się w tyle,** a w ataku, **tylko jeden Pionteke** — zda się — niespożyty, **starał się zapełnić lukę powstałą między atakiem, a pomocą.** Na obronę drużyny polskiej można powiedzieć, że grała ona **na obcym boisku,** przy widowni **dopingującej niemiecką drużynę ogłuszającymi krzykami,** w atmosferze **niezwykle podnieconej.** Trzeba także przyznać, że przy stanie 1:4 **został zniesiony** z boiska Dytko i to **w chwili,** kiedy drużyna polska **otrząsnęła się z niemieckiej przewagi.** Ale przejdźmy teraz do obrazu gry.

Obie drużyny wystąpiły w zapowiedzianych składach. Polska z Peterkiem na środku napadu. Pierwsze minuty gry odbywają się pod znakiem gry otwartej. Kilkakrotnie atak polski gości pod bramką niemiecką, stwarzając groźne sytuacje, ale **Jacob jest niezrównany.** Pierwsza prawdziwie groźna sytuacja pod bramką polską przypada na 8 minutę, kiedy to Schöen zmylił pięknie Gałeckiego i z kilku kroków strzelił na szczęście w aut. Polska rewanżuje się atakiem, centra Wodarza idzie również w aut. Znowu Niemcy są pod naszą bramką. Doskonale dysponowany Stroh mija naszą obronę, ale Madejski jest na miejscu. Teraz drużyna polska zaczyna naciskać. Gra przeważnie toczy się na połowie niemieckiej. Cóż z tego, kiedy brak nam wykończenia. Raz Piątek ma pozycję zda się idealną, ale patałaszy fatalnie.

Powoli **zaczyna tempo spadać.** Gra jest raczej wyrównana. **Ataki polskie są teraz rzadsze, ale groźniejsze. Przełomową** dla pierwszej połowy gry **jest minuta 35-ta.** Goldbrunner wysyła piłkę do Hannemana, który doskonale wystawia ją Gauchelowi. Gauchel strzela w róg. Madejski robinzonuje i przez chwilę zdaje się, że wybija piłkę na korner. Niestety piłka uderza o słupek i wpada do bramki.

Jest 1:0 dla Niemców.

Drużyna polska zrywa się, ale pomoc niemiecka gra naprawdę doskonale.

Po przerwie obraz gry zasadniczo się zmienia. **Tempo jest znacznie wyższe,** przy czym Polacy **grają teraz z większym zacięciem. Już w 3 minucie strzał Peterka broni z trudem Jacob,** wybijając piłkę w pole. Piłkę przejmuje Góra i posyła ją powtórnie do Peterka. Ostry strzał Peterka idzie daleko **w aut. Jesteśmy jednak nadal** w przewadze.

4 minuta przynosi nam od dawna upragniony sukces.

Piłkę przejmuje Wilimowski, mija Glodbrunnera, podaje do Peterka, który bez namysłu **lokuje piłkę w siatce.** Na widowni oklaski, ale i poruszenie. Publiczność niemiecka jest podekscytowana. Skoro tylko sędzia gwizda **na zaczęcie gry,**

na widowni robi się aż gorąco od krzyków.

Dopping robi swoje. Zryw niemiecki ma kolosalną potencję. Jeden atak za drugim sunie pod bramkę polską. W tych minutach wydaje się, jak gdyby

drużyna polska została wzięta „krzykiem“.

Nasza defensywa rozkleja się w oczach. Gałecki i Szczepaniak **wykopują, byle tylko dalej** od bramki. Im gorsi są Polacy, tym lepsi Niemcy. Trudno, przewidzieć, jaki byłby ostateczny wynik, gdyby Polacy przetrzymali nerwowo te chwile najwyższego napięcia. Może zeszlibyśmy z boiska, jako zwycięzcy, może nieznacznie pokonani. Ale 7 **minuta przesądziła wynik meczu.** Pesser idealnie podał Schoenowi, który znowu **strzelił nieuchronnie.**

Stan meczu 2:1

publiczność przyjmuje owacyjnie.

Napór Niemców po tej bramce **jeszcze bardziej wzrasta.** Szczególnie atak niemiecki gra niezwykle energicznie. Kilka anemicznych ataków polskich likwiduje obrona niemiecka bez trudu.

W 17 minucie klęska drużyny polskiej **jest przypieczętowana.** Stroh ucieka i strzela w róg.

Jest 3 : 1.

Na widowni **entuzjazm dosięga zenitu.** Atak niemiecki stale gości pod bramką Polski. Raz **Madejdejski wspaniałą robinzonadą** broni strzał Pessera, ale **nie może przeszkodzić Gauchelowi w strzeleniu czwartej bramki.** Dzieje się to w 20 minucie.

Stan 4 : 1.

Niemcy są już nasyceni, a i Polacy w obliczu klęski mobilizują swe wszystkie wysiłki. W tym właśnie okresie **wychodzi na jaw wyższość niemieckiej pomocy.** Nie tylko jest niestrudzona, ale przede wszystkim kryje napastników Polski. Raz tylko **Wilimowski ma okazję do zdobycia bramki — i zdobywa ją — cóż kiedy sędzia chwilę przed tym odgwizdał spalonego.** W 30 minucie pod bramką Polski zamieszanie. Tłok. Dytko w czasie **podskoku** pchnięty przez jednego z graczy — bodaj Schoena — **doznaje kontuzji.** Sędzia przerywa grę. Zjawiają się sanitariusze i **znoszą Dytkę z boiska.**

Gramy w dziesiątkę.

Wprawdzie kilka minut później obandażowany Dytko wraca na boisko, ale jest wyraźnie jeszcze zamroczony. Ostatni kwadrans to kilka ataków drużyny polskiej. **Niemcy grają już wyraźnie na utrzymanie wyniku.** Niemniej w 40 minucie niebezpieczny przebój Pessera likwiduje dopiero Madejski, ryzykownym wybiegiem.

Jeżeli chodzi o drużynę polską, to Madejskiemu nie wiele można zarzucić. W obronie bodaj **lepszy był Gałecki.** Pomoc w sumie zawiodła. Nie potrafiła w decydujących chwilach utrzymać naporu przeciwników, a poza tym — o czym wspominaliśmy — **trzymała się kurczowo tyłów. Atak do przerwy prezentował się nawet lepiej niż atak niemiecki, chociaż słaby był Wodarz. Piątek,** odgrywający rolę czwartego pomocnika, był niestrudzony. Po przerwie atak zagrał doskonale, ale druga bramka zgasiła jego zapał zupełnie. Niemcy bez słabych punktów. Sędziował p. Vitrich. Widzów ponad 70 tysięcy.

Jako przedmecz, miał się odbyć mecz między niemiecką drużyną j[illegible]orów a sudecką. Drużyna sudecka — ze zrozumiałych powodów nie przybyła.

Niemki wygrały mistrzostwa Europy

Wiedeń, (tel.). W dniu dzisiejszym zakończone zostały tutaj mistrzostwa Europy pań. Zwycięstwo odniosła drużyna niemiecka 96 pkt. przed Polską 29 pkt., Holandią 18, Anglią i Włochami.

Ważniejsze wyniki:

200 m: Walasiewiczówna 23,8, przed Kraus 24,4. Dysk: Mauermeier [illegible]50. Skok w zwyż: Raten (Niemcy) 170, (nowy rekord świata). 4×100: Niemcy 46,8 (rekord świata), Polska 48,3. Trzecia Anglia w tym samym czasie zdyskwalifikowana.

Reprezentacja Chełmka i Fabloku wygrywa z reprezentacją Krakowa 3:2 (1:0)

Chrzanów (tel.). W dniu dzisiejszym został tutaj rozegrany mecz między reprezentacją Krakowa, a reprezentacją Chełmka i Fabloku, zakończony po niezwykle ciekawej i wysoko stojącej grze zasłużonym zwycięstwem reprezentacji Chełmka i Fabloku w stosunku 3:2 (1:0). Bramki dla zwycięsców zdobyli: Osiecki 2 i Klimza 1. Dla pokonanych Korbas i Zembaczyński. Widzów ponad 1.500 osób Sędziował dobrze p. Skowroński z Krakowa.

——oOo——

Zgłobicki (Mościce) mistrzem DZIESIĘCIOBOJU OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

(T. K.) W sobotę i niedzielę odbyły się na Stadionie Miejskim w Krakowie mistrzostwa dziesięcioboju okręgu krakowskiego. Na starcie zabrakło mistrza Krakowa tej konkurencji Oszasta, który z powodu kontuzji nogi nie mógł bronić tytułu. — Startowało ogółem siedmiu zawodników z Krakowa jak też i z prowincji. Zawody były ciekawe, forma zaś wszystkich zawodników była równorzędna, jednak wyniki uzyskano na ogół słabe. Na czoło wybił się **Zgłobicki** (Mościce), którego wyniki nie są nadzwyczajne, lecz widać było, że ten silny fizycznie i barczysty zawodnik gorliwie, z zapałem przygotowywał się do zawodów, z myślą o zdobyciu mistrzostwa. Jego marzenie się ziściło, ponieważ jego najgroźniejszy przeciwnik Dudek (Cracovia), był prawie zawsze o 100 pkt. w tyle i jego wyniki nie mogły zagrozić ani na chwilę b. dobrze dysponowanemu Zgłobickiemu. Oprocz tych dwu, Kluczewski w skoku o tyczce atakował rekord okręgu krak. 3,45 m w tej konkurencji, lecz przy wysokości 3,50 m zawodnik ten odpadł i musiał się zadowolić „tylko“ wysokością 3,33 m. Zwyciężył i tytuł mistrza zdobył jak podaliśmy powyżej, Zgłobicki 4.841 pkt. Drugim był Dudek (Cr.) 4.589 pkt, 3) Pachla 4530, 4) Moszycki, 5) Kluczewski, 6) Chełpar. — Wyniki poszczególne mistrza są następujące: **100 m:** 12,2 sek, **400 m:** 59,9; **kula:** 12,02 m; **skok w dal:** 5,64 m; **skok w zwyż:** 1,51 cm; **110 m pł.:** 21; **dysk:** 40,51 (najlepszy wynik zawodów); **oszczep:** 39,45 m; **1.500 m: 5**,21,6 min.

W czasie zawodow odbył się bieg na 1.500 m dla niestartujących w dziesięcioboju. W biegu tym Jurczyk (Cr.), przy widocznej pomocy Soldana (Cr.) uzyskał dobry czas 4,15 min.

Schiff (Bielsko) mistrzem tenisowym Krakowa

W Krakowie w dniu dzisiejszym zakończone zostały rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Krakowa. Mistrzem tenisowym został niespodziewanie **Schiff** (Bielsko), eliminując po niesłychanie zażartej walce Horaina (Kraków) w pięciu setach: 5:7, 6:4, 5:7, 6:2 i 6:3.

Mistrzynią Krakowa została **Golonkowa** (**Katowice**) bijąc Potuczkową 2:6, 6:4, 6:3. Gry podwójne z powodu zapadających ciemności zostały przerwane i przełożone na dzień jutrzejszy.

——O——

P. P. W. mistrzem kl. B. w siatkówce męskiej

W rozegranym dziś meczu decydującym o mistrzostwo kl. B P. P. W. pokonała zespół K. S. M. Dębniki w stos. 2:0 (15:5, 15:4) mając najlepszych zawodników w Lachmayerze i Dudku. U pokonanych wyróżnił się Kędzierski. Sędziował wzorowo p. Eberhardt.

MISTRZOSTWA MIĘDZYOKRĘGOWE K. S. M. W PIĘCIOBOJU I GRACH SPORTOWYCH.

W dniu dzisiejszym odbyły się eliminacje przed zawodami o Mistrz. Archidiecezji krakowskiej, które wyłoniły jako finalistów K. S. M. Dębniki i K. S. M. Modrzejówkę w grach sportowych, a K. S. M. Liszki w pięcioboju.

CHMIELEWSKI MUSI PAUZOWAĆ KILKA TYG.

Donoszą, że Henryk Chmielewski po ostatniej walce z murzynem Brandonem musi pauzować kilka tygodni, ponieważ w czasie walki, murzyn uderzył Polaka kilkakrotnie głową w twarz, dążąc do zwarcia. W rezultacie Chmielewski ma przeciętą skórę nad oczami. Bokser polski otrzymał ostatnio zaproszenie na stoczenie walk w Ameryce Południowej i w Australii.

W dniu dzisiejszym rozegrany został na trasie Kraków—Jaworzno—Kraków bieg kolarski Legii, przy udziale ponad 100 zawodników, w tym 31 kolarzy licencjonowanych. Wśród kolarzy licencjonowanych zwyciężył Wandor (Cracovia) w czasie 3.14:18 przed Janikiem (Cr), Żylewiczem (Granat, Kielce), Łyżwińskim (Katowice PPW.) i Jaskólskim (Łódź). — Rzecz charakterystyczna, że nielicencjonowani kolarze przybyli do mety w czasie o wiele lepszym, mianowicie pierwsze miejsce zajął Zielik (Katowice) w czasie 3.03:00 przed Chodzikiem (Garbarnia i Plechą (Śląsk).

—oOo—

Kalendarzyk katolicki

PONIEDZIAŁEK 19 WRZEŚNIA. Św. Januarego. Św. January, biskup w Benewencie, srogo umęczony, został rzucony zwierzętom na pożarcie, a następnie ścięty.

Wschód słońca o godz. 5.16, zachód o godz. 17.44. Długość dnia 12 godzin 28 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

WYSTAWA DZIEŁ AXENTOWICZA. Dla uczczenia pamięci zmarłego w ub. miesiącu pierwszego rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie prof. Teodora Axentowicza, odbyło się w Domu Plastyków przy ul. Łobzowskiej, otwarcie wystawy kilkudziesięciu prac zmarłego artysty.

I MSZA ŚW. W SCHRONISKU BR. ALBERTYNÓW. Dziś w niedzielę odbyła się pierwsza Msza św. w nowym schronisku Br. Albertynów na Dębnikach przy udziale m. in. Prezydenta m., dr Kaplickiego. Mszę św. odprawił Ks. prob. dr Symior, Salezjanin i po Mszy św. wyraził wdzięczność dla zarządu miasta za zbudowanie schroniska. Obecny był na Mszy św. Br. Wincenty, im. Braci Albertynów. Po Mszy św. w imieniu mieszkańców schroniska dziękował p. Beldowski, odpowiedział mu P. Prezydent.

„DOŻYNKI" NA PL. SZCZEPAŃSKIM. Okręgowe Tow. Rolnicze, Okr. Zw. Młodzieży Ludowej i Koło Gospodyń Wiejskich pow. krakowskiego urządziły w niedzielę dożynki w Krakowie na placu Szczepańskim.

PRZEDWYBORCZE ZEBRANIE P. P. S. W niedzielę odbyło się w sali Z. Z. K. przy ul. Warszawskiej zebranie socjalistyczne, na którym przemawiali b. poseł Ciolkosz, dr Szumski, i p. Miecz. Bobrowski. Omawiano sprawy międzynarodowe, położenie wewnętrzne i sprawę wyborów. Uchwalono rezolucję, która głosi, że socjaliści nie pójdą do wyborów parlamentarnych, natomiast wezmę udział w wyborach do rady miejskiej. Po zebraniu socjaliści śpiewali na ulicy „Międzynarodówkę" i „Gdy naród do boju" oraz wznosili różne okrzyki.

ODNOWIENIE OGROJCA PRZY KOŚCIELE ŚW. MIKOŁAJA. Dnia 18 bm. o godz. 10 rano ks. biskup dr Stanisław Rospond, poświęcił odnowiony staraniem drużyn parowozowych i konduktorskich stacji Kraków i Kraków-Płaszów, starożytny „Ogrojec", znajdujący się przy kościele św. Mikołaja.

——O——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek, 19. IX.: „Jan".
Wtorek, 20. IX.: „Gdzie diabeł nie może...",
Środa, 21. IX.: „Jan".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Perły korony" i „Diebelska eskadra".
APOLLO: „Marco Polo" — Gary Cooper.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 17—20 września br. włącznie: „Nicpoń".
L. O. P. P.: „Groźny Bill" i „Nie odchodź ode mnie".
MUZEUM: „Królowa dżungli".
PROMIEŃ: „Znachor" (Kazimierz Junosza Stępowski).
STELLA: „Robert i Bertrand" (dwaj złodzieje) — Dymsza i Bodo.
SZTUKA: „Pensjonat Mimoza".
ŚWIT: „Drapieżne maleństwo", w gł. rolach Katarzyna Hepburn oraz Cary Grant.
UCIECHA: „Druga młodość" (film polski),
WANDA: „Złotowłosa". W rol. głównych: Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy.

——oOo——

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek jak również w środę po cenach zniżonych świetna komedia Wl. Dus-Fekete'go **„Jan".** Jutro we wtorek lekka, pełna ciętego humoru komedia R. Niewiarowicza **„Gdzie diabeł nie może..."** z udziałem: A. Matusiakówny, Z. Modzelewskiego, K. Szuberta, R. Wrońskiego, K. Opalińskiego i innych.

——:oOo:——

Nowa placówka O. O. Reformatów

Za zezwoleniem Ks. Metropolity Sapiehy, otwarli OO. Reformaci na osiedlu „Azory" w Bronowicach Wielkich kaplicę. Placówka ta ma na celu niesienie pomocy duchowej tamtejszej ludności, którą mieli daleko do swego kościoła. W kaplicy oprócz zwykłych nabożeństw spełniać się będzie niektóre funkcje parafialne, jako pomoc dla parafii Bronowic Wielkich. Poświęcenia kaplicy dokonał delegowany przez Ks. Metropolitę O. Anatol Pytlik, Prowincjał OO. Reformatów, w niedzielę dnia 18 IX 1938, w tym bowiem dniu przypada odpust doroczny na terenie parafii Bronowic Wielkich — Stygmata św. Franciszka Serafickiego.

——x——

Z powodu sprzeczności zeznań lekarzy uniewinniono oskarżonych

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się w sobotę rozprawa przeciwko **Józefowi Zawiślanowi Edwardowi Zawiślanowi i Józefowi Gaczołowi.**

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych w Wieliczce doszło do bójki między czterema szwagrami. — W czasie bójki lekkie rany odniósł Jan Gaczoł. Po pewnym czasie **Gaczoł zmarł na tężec.**

Prokuratura oskarżyła Józefa Zawiślana o nieumyślne zabójstwo, a pozostałych oskarżonych o udział w bójce.

Wobec sprzecznych zeznań lekarzy sąd wydał **wyrok uniewinniający.**

Oskarżonych bronili dr **Skiba** i dr **Jan Woźniakowski.**

Kolejowcy polscy wiernie trwają

przy sztandarze narodowym i katolickim

Kraków gościł w niedzielę w swych murach delegatów potężnej organizacji zawodowej, która na swym sztandarze wypisała szczytne **hasła narodowe i katolickie.** Organizacja ta, **Zjednoczenie Kolejowców Polskich,** liczy obecnie około **50.000 członków** i w przeciwieństwie do związku „klasowego", hołdującego międzynarodowemu marksizmowi, ma na oku **interes Narodu i Państwa i stoi wiernie na gruncie katolicyzmu.**

Z. K. P. powstało w r. 1929, z połączenia się dwóch organizacyj kolejarzy: P. Zw. K., i Zw. K. przy Z. Z. P.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich jest członkiem Ligi Słowiańskich Narodowych Organizacyj Kolejowców i Marynarzy, której prezesem jest Jugosłowianin **inż. Nikola Djurić,** a wiceprezesem Polak, **inż. Włodzimierz Dziekoński.**

* * *

Walny Zjazd Delegatów Zjednoczenia Kolejowców Polskich rozpoczął się **Mszą św.,** którą o godzinie 9 odprawił w kościele św. Floriana ks. prałat dr **Bogdan Niemczewski.**

Ks. Prałat wygłosił od ołtarza do delegatów piękne przemówienie, w którym wyraził radość, że Zjazd rozpoczyna swe obrady od wysłuchania Mszy św., dając tym wyraz, że **Zjednoczenie Kolejowców Polskich opiera się na zasadach katolickich. Nawiązując do narodowej i katolickiej ideologii programowej Z. K. P. zaznaczył ks. Prałat, że idea polskości ściśle łączy się z ideą chrześcijaństwa.** Znaczenie kolejnictwa dla Narodu jest bardzo wielkie, zwłaszcza w czasie wojny, ale patriotyczne kolejnictwo tylko wtedy może należycie spełnić swoje zadanie wobec ojczyzny, jeżeli będzie przeniknięte ideą chrześcijańską.

Po Mszy św. uczestnicy Zjazdu udali się do sali Z. K. P. przy **ul. św. Filipa 6,** gdzie toczyły się obrady. Zjazd zaszczycić swą obecnością owacyjnie witany **Ks. Metropolita Sapieha;** poza tym jako goście przybyli naczelnik wydziału Ministerstwa Kolei mgr **Kułaczkowski,** jako delegat ministra komunikacji, inż. **Bielański,** jako delegat wojewody, mjr **Wyporek,** delegat dowódcy korpusu, inż. **Dudek,** przedstawiciel zarządu miejskiego i inni.

Obrady zagaił prezes Z. K. P. inż. **Włodzimierz Dziekoński,** zaznaczając, że Zjednoczenie Kolejowców Polskich opiera się na zasadach narodowych i katolickich i że zarówno w czasie pokoju, jak i wojny Z. K. P. jest do dyspozycji Państwa. Następnie inż. Dziekoński powitał Ks. Metropolitę Sapiehę, dziękując Mu za przybycie. Cała sala powitała i zgotowała Ks. Metropolicie owację. Inż. Dziekoński powitał następnie innych gości i przedstawicieli prasy.

Na propozycję inż. Dziekońskiego Zjazd przystąpił do wyboru prezydium, w skład którego weszli: jako przewodniczący poseł **Wąsik,** prezes Zarządu Okręgowego Z. K. P. w Katowicach, jako zastępcy przewodniczącego: **Rzebryk,** wiceprezes Zarządu Okręgowego Z. K. P. w Wilnie i **Stancel** z Torunia; jako asesorzy: **Ziemiański,** prezes Oddziału Z. K. P. Przemyśl i **Zaremba,** prezes Oddziału Dyr. Z. K. P. Warszawa; jako sekretarze zaś: **Dołanowicz** (Lwów), **Gumuła** (Kraków) i **Spychalski** (Poznań).

Przewodniczący zaproponował Zjazdowi wysłanie telegramów hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, Ks. Prymasa Kardynała dra Augusta Hlonda, prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i ministra komunikacji płk. Juliusza Ulrycha.

Telegram, wysłany do Ks. Prymasa, brzmi:

„Zgromadzeni na odbywającym się w Krakowie czwartym Walnym Zjeździe Delegatów Zjednoczenia Polskich, przedstawiciele pracowników kolejowych całej Polski przesyłają Waszej **Eminencji wyrazy głębokiej czci i** zapewnienia **niezłomnej synowskiej wierności dla Kościoła Rzymsko-Katolickiego, ostoi sił moralnych Narodu Polskiego, źródła Jego wielkości duchowej.**

Prosimy o błogosławieństwo dla dalszych prac naszej organizacji, skierowanych zawsze **ku dobru Rzeczypospolitej i ku sprawiedliwości społecznej w duchu nauki Chrystusowej".**

Z kolei przemówienia powitalne wygłosili: przedstawiciel wojewody krakowskiego inż. **Bielański,** delegat ministra komunikacji mgr **Kułaczkowski,** inż. **Dudek,** imieniem m. Krakowa, prezes Z. Z. P. inż. **Pawełek,** imieniem Związku Inżyniekolej., inż. **Zamojski,** imieniem dyrektora K. P. rów, dr **Sokołowski,** imieniem Związku Prawników inż. **Czerniewskiego,** sen. **Grajek,** imieniem Górników Z. Z. P., a wreszcie entuzjastycznie oklaskiwany bardzo serdecznie przemówił do delegatów Ks. **Metropolita Sapieha.** Ks. Metropolita oświadczył, że **przyszedł na zebranie, aby dać wyraz swej sympatii dla pracowników kolejowych i ich organizacji. Ks. Metropolita podziękował za gorące przyjęcie i życzył Zjazdowi, aby obrady były dla szczęścia Ojczyzny i dla uczestników Zjazdu jak najowocniejsze.**

Po ukonstytuowaniu komisji i wysłaniu delegacji na Wawel dla złożenia wieńca u trumny Marsz. Piłsudskiego uczestnicy zjazdu udali się do Ojcowa dla zwiedzenia tego przepięknego zakątka Polski.

Po powrocie z Ojcowa, wieczorem obradowały komisje. We czwartek 19 bm. o godz. 10 rozpoczną się plenarne obrady, na których po sprawozdaniu Zarządu Głównego nastąpi dyskusja, uchwalenie absolutorium ustępującemu Zarządowi i wybory nowego Zarządu Głównego Z. K. P. na najbliższą kadencję 3-letnią (1939 — 1941).

——oOo——

Europejski Zjazd Tow. Ekonometrycznego w Krakowie

W niedzielę o godz. 18 rozpoczął swe obrady w sali Izby Przemysłowo-Handlowej **VIII Europejski Zjazd Towarzystwa Ekonometrycznego.** Obrady zagaił prof. **Krzyżanowski,** po czym przemówił b. minister prof. **Zawadzki,** który powitał prezesa Tow. Ekonometrycznego p. **Bowley'a.**

Obradom przewodniczył prof. Bowley, zastępcą przewodniczącego był prof. **Taylor** z Poznania. Referat pt. **„Metody obliczenia wskaźników produkcji"** wygłosił prof. **Wiśniewski** z Warszawy.

Po referacie odbyła się dyskusja, po czym nastąpiła przerwa. Po południu odbyło się drugie posiedzenie.

——oOo——

Mały felieton

Rotary Club obraduje

Idziemy ulicą Szpitalną szukając tabliczki z napisem „Związek Przemysłowców", gdzie według informacji toczyć się mają obrady Rotary Club'u. — Niestety nie możemy znaleźć tej firmy. Zawiedzeni, spuszczamy nosy na kwintę, gdy przychodzi nam do głowy lepszy pomysł. Poinformujmy się w portierni K. M. K. O. — Rzeczywiście. Uprzejmy portier komunikuje nam, że — obrady toczą się na pierwszym piętrze.

Podnieceni przesadzamy po kilka stopni naraz, komentując sobie w myślach ten paradoksalny fakt. Proszę sobie wyobrazić! Rotaryści obradują sobie incognito w gmachu Komunalnej Miejskiej Kasy. Nie do uwierzenia. Organizacja, która według powszechnej opinii ma kontakty z masonerią, obraduje w domu miejskim.

Wchodzimy do przedpokoju, obwieszonego fotografiami wnętrz fabryk i obiektów przemysłowych. Przyjmuje nas p. dr. St. Stein. Z góry się asekurując, że udzielić nam może tylko ogólnych i nieoficjalnych informacji. Okazuje się, że Rotaryści zajmują się propagandą Polski za granicą. Nic ciekawego. Prócz tego dowiadujemy się, że p. Hager z Nowego Jorku, prezydent Międzynar. Zw. Rotary Clubów, wyjechał do Czerniowiec i Pragi, aby z urzędu przeprowadzić inspekcję poszczególnych dystryktów.

Skoro nasz, zresztą bardzo sympatyczny rozmówca, wycofał się w zacisze gabinetu, nie pozostało nam nic innego do zrobienia, jak — odwrót na ulicę. Niewiele więc dowiedzieliśmy się o obradach rotarystów, ale trudno wymagać od takiej organizacji, by otwarcie zwierzała się ze swoich zmierzeń.

W obradach nie wziął udziału prezes krakowskiego „Rotary Clubu" red. Marian Dąbrowski.

W niedzielę 18 b. m. odbyły się dalsze obrady zjazdu prezydiów Rotary Clubów w Polsce, tworzących 85 dystrykt. Referaty wygłosili b. konsul Tytus Zbyszewski i prof. J. Lot.

K.

——oOo——

Posiedzenie Rady Polskiego Tow. Statystycznego

W sali Izby Przemysłowo-Handlowej odbyło się w niedzielę posiedzenie **Rady Polskiego Tow. Statystycznego.** Przewodniczył dyr. Głównego Urzędu Statystycznego **Sturm de Strem.** W obradach brali udział prof. **Kumaniecki** i prof. **Krzyżanowski** z Krakowa, prof. **Piehałkiewicz** i prof. **Limanowski** z Warszawy, dyr. **Zaleski** z Poznania, dyr. **Buławski** z Katowic i inni. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne.

KOBIETA W DOMU I W ŚWIECIE

Kobiety, które rządzą Ameryką

Gdy ktokolwiek mówi czy pisze o milionerach czy nawet miliarderach Ameryki, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., ma się stale i bez wyjątku na myśli tylko takich jak Rockefeller, Morgan, Ford, Astor, Mellon, Vanderbildt, a więc samych **mężczyzn**. Tymczasem okazuje się, że jest to całkowicie błędne mniemanie, ponieważ na czele prywatnego majątku narodowego **stoją właśnie kobiety a nie mężczyźni**. Ten fakt potwierdza oficjalna statystyka majątkowa Ameryki za rok 1937. Z tej statystyki okazuje się, że **w rękach kobiet z całego majątku prywatnego Ameryki, gdy weźmiemy 100 jako całość, pozostaje 70. A kobiet tych jest 23. Śmiało więc można twierdzić, że Ameryką rządzi 23 kobiet.**

Lecz mimo tak olbrzymiego majątku, spoczywającego w rękach tych kobiet **nie biorą one prawie żadnego**

udziału w życiu politycznym i towarzyskim swego kraju.

Przede wszystkim nie należą one z małymi wyjątkami do tego typu Amerykanek, których jedynym celem są wszelkiego rodzaju rozliczne ekstrawagancje oraz luksusowy tryb życia i to tylko dlatego tak prowadzony, aby o nich jak najszerzej mówiono i pisano. Wprawdzie miliarderki te posiadają wszystko czego tylko zapragną, a więc zamki, pałace, posiadłości wiejskie, jachty, samoloty, konie, kosztowności, ubiory, drogocenne zbiory, bogate biblioteki, trzymają się jednak one zawsze tak, jakby w cieniu, tak dalece, że nie są **znane nawet swoim najbliższym sąsiadom**. Niektóre z nich przeniosły się ostatnio do Europy w obawie przed gangsterami.

Najbogatszą kobietą z owej 23 ekipy jest

miss Wilks,

której prywatny majątek jest szacowany na 4—5 miliardów dolarów. Oddaną jest ona wszystkim giełdom zbożowym i **tylko transakcje zbożem wypełniają całą treść jej życia**. Szerszym kołom towarzyskim znana jest 78-letnia wdowa po „królu stali“, **słynnym Carnegie**, mimo iż wprost nienawidzi życia towarzyskiego i nigdzie się nie udziela. Jej pasję stanowią papugi, których posiada najbogatszy „zbiór“ na świecie. Cały czas spędza ze swoimi ptakami. Nic ją tak nie interesuje, jak wiadomość o papugach. Gdy wychodziła za mąż za Carnegiego miała 25 lat życia. Trzecią z kolei jest

Barbara Hutton,

spadkobierczyni miliardów Woolwortha, obecnie hrabina Haugwitz - Rewentlow, o której już wiele się mówi i pisze. Panie Wilks, Carnegie i Hutton — oto te trzy władczynie dolarów z tych 23 krezusów w spódnicy, o których tak mało się wie. O pozostałych dwudziestu nie wie się nic.

Nawet wszędzie przenikająca i nie znająca przeszkód reporterka dzienników amerykańskich **nie może o nich wiele powiedzieć**. Są one niedostępne, przebywają przeważnie poza Ameryką, mają swoje własne małe upodobania, nie troszczą się o nic i nic ich nie obchodzi, co się dzieje na świecie. Tyle dowiadują się o świecie, ile wyczytają w dziennikach, a te, które mieszkają w Ameryce, nie czytują nawet wielkich dzienników, tylko swoje małe prowincjonalne pisemka.

Znany pisarz amerykański, Sinclair Levis, po odwiedzinach u jednej z tych miliarderek, tak napisał: **„Ona (ta starsza pani) jest elegancką, a nawet interesującą kobietą, jakby stworzona na bohaterkę romansu, jednak mimo że żyje,**

jest to już nieżywa istota“.

Posiadają one pewne charakterystyczne cechy. Są pochodzenia przeważnie szkockiego. Nic więc dziwnego, że odziedziczyły wszystkie takie znamiona charakteru, jak: oszczędność, pospolitość, skromność, rozwaga, lecz i skąpstwo czasami, jak również ekscentryczność w odniesieniu do trybu życia.

Pochodzą przeważnie ze średnio zamożnego, względnie z mało zamożnego środowiska. Dobrobyt i przepych poznały dopiero po zamążpójściu. Lecz nie od razu, ponieważ mężowie ich byli ludźmi ciężkiej i żmudnej pracy, którzy swoją walkę o miliony stawiali zawsze wyżej od przyjemności. Błędem jest sądzić, że ludziom tym „miliony z nieba spadały“. Zdobywali je ciężką i zaciętą pracą i to tak ciężką, że wielu z nich przedwcześnie zmarło z wyczerpania i znużenia.

Ich największą troską było to, **by po śmierci pozostawić małżonce jak najwięcej milionów**. To osiągnęli. Te miliardy i miliony w rękach owych 23 kobiet wystarczyłyby w zupełności, aby opanować wszelkiego rodzaju olbrzymie trusty amerykańskie.

Na szczęście miliarderki i milionerki amerykańskie nie zdradzają żadnych skłonności w tym kierunku, tak, że ich rządy Ameryką ograniczają się do suchych cyfr statystyki prywatnego majątku Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Ze sztuki kulinarnej

SZCZUPAK PRAŁATOWSKI.

Do rondla posmarowanego masłem włożyć drobno pokrojone jarzyny, układając na przemian warstwami z drobno pokrojonego szczupaka. — Skropić trochę rozpuszczonym masłem, nalać wody i trochę białego wina, które przyczynia się wielce do podniesienia smaku. Pod przykryciem dusić na wolnym ogniu, aż jarzynki zmiękną. Po dawać w tym samym naczyniu.

KUROPATWA W KAPUŚCIE.

(2 — 4 kuropatwy pół główki kapusty czerwonej, 1 cytrynę, łyżkę cukru, 2 dk. mąki, pół szklanki wina czerwonego). — Oczyszczone kuropatwy naszpikować słoniną i obrumienić. Kapustę poszatkować, sparzyć, mocno odcedzić, skropić cytryną, osolić, ocukrzyć i zaprawić zasmażką rozprowadzoną wodą lub rosołem. Kuropatwy podzielić na połówki, część kapusty włożyć na dno rondla, ułożyć na niej kuropatwy i przykryć kapustą, wlać wino i dusić pod przykryciem ¾ do 1 godziny.

MARMOLADA Z GŁOGU.

Głóg na powidełka zbieramy po pierwszych silniejszych przymrozkach, gdy już przemarznie. — Oczyścić owoc z czarnych główek, rozciąć, wybrać ziarnka, wyczyścić i sparzyć na misce kipiącą wodą. Następnie pozostawić na trzy dni w chłodnej śpiżarni lub piwnicy. Po upływie tego czasu przetrzeć przez przetak i dodać do owocu cukier (25 dkg cukru na 50—70 dkg głogu). Wymieszać dobrze i gotować przez pół godziny. Do słoików składać tę marmoladę już wystudzoną. — Jest to marmolada doskonała dla ciasta kruchego albo na sos do mięsa.

ZWRÓĆMY WIĘKSZĄ UWAGĘ NA ŚMIETANĘ.

Każda pani, prowadząc gospodarstwo powinna zwracać większą uwagę na produkty, które kupuje bo i tu spotyka się fałszerstwa. Na przykład śmietana sfałszowana drobno utartym twarogiem lub mąką, niczym na pierwszy rzut oka nie różni się od prawdziwej. Te sfałszowania można stwierdzić w domu. Do szklanki wlewa się śmietany na grubość 1 cm i zalewa się ją wrzącą wodą, dobrze wymieszać łyżeczką i pozostawić w spokoju. Po godzinie nastąpi rozdział tłuszczu i sernika: tłuszcz wypłynie na wierzch a sernik opadnie na dół. Małych ilości osadu nie bierze się pod uwagę, ponieważ sama śmietana posiada również sernik. Jeżeli śmietana jest sfałszowana twarogiem, to wartswa tłuszczu jest bardzo cienka, natomiast osad olbrzymi. Jeżeli do śmietany dodana była mąka, wystarczy doń wlać 1 — 2 kropli lugolu a skrobia mączna zabarwi się na niebiesko.

—x—

Moda... Moda... Moda...

Modne kapelusze

W Paryżu widzi się już wyłącznie filcowe kapelusze o nowej, wcale interesującej linii profilu. Główka jest z przodu i w tyle mocno wydłużona, środkiem zaś wcięta. Na ogół kapelusze utrzymane są w jednym tonie. Niebieski kapelusik przybrany jest granatową wstążką, musztardowo-żółty tabaczkową, szary — czarną, beige — brązową itd. Bardzo modne są wstążki — lacqé. Sportowy charakter kapeluszy do kostiumów podkreślają liczne stebnówki. Czarny kostium i oliwkowy pilśniowy kapelusz oraz wełniany szalik w oliwkowym kolorze — to ulubiony komplet londyński. Paryż woli wiśniowe odcienie przybrane czernią.

Louise Bourbon wypuściła na rynek osiem modeli kapeluszy, z których jeden jest dziwaczniejszy od drugiego. Widzimy wszystkie formy naczyń kuchennych od durszlaka począwszy, a kończąc na rondlu. Za przybranie również służą utensylia kuchenne i gospodarskie, jak włoska kapusta, fryzowana sałata, miotełka z piórek do omiatania kurzu, miniaturowa trzepaczka, nie mówiąc o zwykłych owocach i jarzynach. Do najładniejszych i najdziwaczniejszych modeli Louise Bourbon należy wianek z bułeczek, przybrany kogucim skrzydłem, główka sałaty — również jeden z ośmiu modeli — nasunięta jest na czoło jak toczek. Spiczasty stożek z łyżeczek do kawy przybrany kremową pianką, tiulu z daleka już pachnie kawą...

Louise Bourbon nie ograniczyła się do tych tylko ekstrawagancyj i dla solidniejszych klientek przygotowała szereg pięknych modeli z filcu i aksamitu. Jej toczek z plecionych wstążek aksamitnych przypomina niebo o zachodzie słońca. Fason tego toczka jest z tyłu podniesiony, a nad czołem spłaszczony. Niemniej ładny jest tricorne z czarnego filcu przybrany pękiem fioletowych zielonych i różowych piór strusich. Słynna Agnes prezentuje również czarny jerseyowy toczek przybrany pękiem kolorowych piór strusich. Inny kapelusz madame Agnes ma pofalowane rondo rozpostarte z tyłu jak wachlarz i płasko zaprasowane na przodzie. Legroux prezentuje brązowy toczek, obszyty gros-grain o fasonie pochylonym do przodu, tę samą tendencję wykazuje ostrokątny aksamitny tricorne. U Schiaparelli'ego widzimy szereg beretów dużych, fantazyjnych, przytrzymywanych w tyle głowy wstążkami. Wydłużona i spiczasta forma główki daje się podkreślić na wielu modelach Schiaparelli'ego. Rose Valois ma kapelusze o uniesionych z tyłu rondach podpiętych kolorowymi kokardami z mory. Reboux lansuje na dzień jasne filce o miękko pofalowanych rondach, a na wieczór wszystko, co może wymyśleć fantazja ludzka, a więc tiulowe drobno marszczone falbanki, z których robi toczki, różowe strusie pióra spływają kaskadą z czarnego tiulowego ronda, diademy z tęczowych kolibrów itd. itd.

Na rewii kapeluszy w Paryżu pokazywano jako kuriozum amerykański model, stanowiący gniazdko ptasie wykonane z wąziutkich wstążeczek, w którym leżało parę jajeczek z blado różowego jedwabiu oraz parka nieopierzonych jeszcze piskląt. Dwukolorowe szale, z których każda strona jest innego koloru, pochodzą z Ameryki. Ozdoby kapeluszy dobiera Amerykanka do koloru pomadki, do której również dobiera odcień pończoch. Mamy więc kolory pończoch w rodzaju: rouge, vermillon i innych odcieni czerwonych, znanych nam dotychczas jedynie z katalogów wyrobów kosmetycznych.

Céline.

Praktyczne wskazówki

CO PANI ROBI WE WRZEŚNIU.

Chcąc zaopatrzyć swoją spiżarnię, dbająca gospodyni musi już w tym miesiącu porobić przetwory z jabłek, śliwek, gruszek, borówek, rajskich jabłuszek, dereniu i pomidorów.

Z ogrodu i balkonu delikatniejsze rośliny przenieść do pokoju. Do doniczek przesadzić narcyzy, tulipany, przeznaczone do późniejszego pędzenia.

W kurniku: oczyścić (wybielić) i przedezynfekować kurnik. Zachowując czystość strzeżemy drób przed epidemicznymi chorobami. Drób przesortować i zbyteczne sztuki sprzedać, zostawiając na zimę sztuki wartościowe.

JAK NALEŻY GOTOWAĆ ZIEMNIAKI.

Mylny jest sposób gotowania ziemniaków wkładając je do zimnej wody, gdyż w ten sposób rozpuszczają się najpożywniejsze ich części. Gotując ziemniaki, należy je wkładać do gotującej wody. Jeszcze lepiej gotować je na parze, do czego służy specjalna wstawka, którą się wkłada do garnka w ten sposób, że woda nie dosięga ziemniaków, tworząc tylko parę.

——oOo——

Rzeczy ciekawe

Angielskie kobiety chcą więcej jeść

Przewodnicząca Ligi Obrony Praw Kobiecych w Londynie, p. Elizabeth Abbot, na jednym z zebrań kobiecych w Cambridge wygłosiła płomienne przemówienie w walce o równouprawnienie pełne angielskich kobiet z mężczyznami. Sądzi ona, że na każdym kroku, w każdej dziedzinie życia *angielskie kobiety są upośledzone.* Najlepszym tego dowodem, zdaniem prelegentki, jest to, że w wielu hotelach i restauracjach panuje zwyczaj podawania angielkom mniejszych porcyj jedzenia, niż ich mężom, braciom i znajomym. P. Elizabeth Abbot żąda więc zrównania podawanych do stołu porcyj. Czy będzie z tego zadowolona większa część Angielek, starannie pielęgnujących swą „linię“ o tym p. Abbot nic nie wspomina.

——oOo——

NA FALACH RADIOWYCH

Radio — Państwo — Słuchacze

Prawo radiosłuchaczy. Audycje a interwencja państwa. Potrzeba samokontroli.

Nowe ważkie czynniki wchodzą niespostrzeżenie w nasze życie codzienne. Rozwój techniki nowoczesnej, a zwłaszcza radio i film — wywierają na naszą psychikę wpływ coraz silniejszy. Stąd powstają nowe prawa i nowe obowiązki zwłaszcza w dziedzinie radiofonii, która codziennie, systematycznie oddziaływa na wolę i wyobraźnię milionów słuchaczy.

Powstaje mianowicie zasadnicze pytanie: W jakim zakresie audycje radiowe podlegać winny kontroli państwa i samych radiosłuchaczy. W sprawie tej ostatnio zabierało niejednokrotnie głos specjalne czasopismo francuskie „Choisir", poświęcone zagadnieniom filmu i radia. Dnia 28 sierpnia r. b. w art. „Prawa słuchaczy i prawa państwa" (Droits des auditeurs et droits de l'Etat) p. Jean Morienval takie zamieszcza spostrzeżenia: Radiosłuchacze mają pełne prawa żądać, aby stacje nadawcze ich kraju w swych programach unikały wszystkiego, co obrażałoby ich zasady moralne lub naruszało porządek społeczny".

Czyżby z tego wynikało, że słuchacze mają posiadać wyłączną kontrolę nad treścią podawanych audycji? Bynajmniej! Gdyż i samo państwo, które z natury swej winno zaspakajać potrzeby społeczne w organizowaniu instytucji o użyteczności ogólnej, takich np. jak poczta, telegraf, kolejnictwo — jest przez to samo uprawnione i do tego, aby czuwać nad działalnością tak ważnej instytucji społecznej, jak radio. Państwo nie może pozostawać obojętne wobec tego, co zostaje przez stacje nadawcze wysyłane na falach eteru, co w wielkim stopniu oddziaływa na kształtowanie zbiorowej psychiki obywateli.

Stąd wniosek, że radio winno być kierowane zarówno przez państwo, jak i przez reprezentantów rzesz radiosłuchaczy. Oczywiście sprawy muszą być ujęte w pewne normy prawne. **Już wielki czas — podkreśla „Choisir" — by parlamenty krajów cywilizowanych pomyślały nad utworzeniem odpowiedniego prawodawstwa radiowego.**

Na razie przyjął się w niektórych krajach obyczaj, że władze państwowe, kierujące formalnie radiem, biorą sporadycznie pod uwagę żądania i uwagi radiosłuchaczy. **Ale takie postawienie sprawy nie rozwiązuje zagadnienia.** Wydaje się, że radiosłuchacze nie tylko mogą, ale i powinni wszędzie tworzyć swe organizacje i przez swych reprezentantów domagać się od państwa, aby uwzględniano w audycjach ich potrzeby religijne i obywatelskie.

To jest całkiem słuszne. Monopol państwowy w sprawie radia, bez jakiegokolwiek prawa kontroli ze strony radiosłuchaczy, może prowadzić do przykrych i szkodliwych dla społeczeństwa komplikacji. Niedawno notowano np. we Francji takie wypadki, które odbiły się głośnym echem w całym kraju. Radio-Paris w programie swych audycyj zamieściło m. in. antyspołeczną i antyreligijną sztukę Romain Rollanda pt. „Liluli". Innym znowu razem dnia 14 lipca b. r. ta sama stacja nadawcza zamieściła w dziele „Pieśni armii francuskiej" (Chants de l'armée française) piosenkę rewolucyjną o posmaku wyraźnie komunistycznym.

Te dwa ewenementy wywołały jednak prawdziwą burzę w społeczeństwie francuskim. Posypały się protesty i zarząd „Radio-Paris" zmuszony był opublikować sprostowanie, w którym wyraża ubolewanie, że wskutek niedopatrzenia tego rodzaju audycje mogły się w ogóle ukazać.

Słusznie podkreśla synod biskupów w Malines, że wśród programów radiowych zdarzają się nieraz rzeczy z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej niedopuszczalne. W takich razach obowiązkiem radiosłuchaczy-katolików jest natychmiastowa reklamacja i protest.

Żyjemy w czasach, kiedy zakres działania wolnej woli w pewnym znaczeniu jakby się zwiększa. Sprawia to olbrzymi zasięg niektórych nowoczesnych wynalazków. Od drobnego poruszenia naszej woli, od przesunięcia wskazówki radiowej zależy, co do nas dotrze z fal eteru — czy piękne i wartościowe dźwięki i słowa, podnoszące naszą tonację życiową i nasze samopoczucie moralne, czy też takie tony i taka treść, która zabrudzi wyobraźnię, splącze myśl i wniesie do duszy zamęt. To zależy od naszej woli.

Nie wystarczą reklamacje słuchaczy z powodu niemoralnych i niewłaściwych audycji. Trzeba ponadto, abyśmy sami, słuchając radia, przeprowadzali nad sobą kontrolę i nad najbliższym naszym otoczeniem. Abyśmy umieli oceniać i wybierać. Nie bądźmy bezkrytycznymi automatami, którzy dopuszczają przez radioaparaty do swych serc i umysłów, co im zostaje narzucone.

Ciekawostki radiowe

WOJNA Z HAŁAŚLIWYMI GŁOŚNIKAMI.

W Belgii hałas głośników staje się plagą i coraz więcej jest procesów z tego powodu. W małym miasteczku Wavre, liczącym 8.000 mieszk., odbył się ciekawy proces. Mianowicie jeden z radioamatorów zatruwał życie swoim sąsiadom zbyt głośnym nastawianiem radia przez cały dzień. — Sprawa była dość trudna, bo w Belgii nie ma prawa zakazującego hałasu. Pewien adwokat jednak znalazł punkt zaczepienia — wystąpił imieniem Związku Autorów twierdząc, że skoro głośnik słyszany jest poza mieszkaniem posiadacza odbiornika, przeto nadaje on audycje publiczne i winien opłacać tantiemę autorom. Sąd w Wavre przychylił się do opinii adwokata i skazał hałaśliwego słuchacza na grzywnę za urządzenie „przedstawienia publicznego" bez zezwolenia władz.

PLANY ROZWOJU RADIOFONII WE FRANCJI

W roku 1937 dochody państwowego radia francuskiego wyniosły 241 milionów franków fr., zaś wydatki — 188 milionów fr. fr. Zatem czysty dochód wyniósł 53 miliony i to pomimo ogromnych kosztów inwestycyjnych oraz olbrzymich subwencyj asygnowanych teatrom paryskim, mianowicie: Operze, Komedii Francuskiej oraz Operze Komicznej. Obecnie Ministerstwo Poczt opracowuje plan, zmierzający do ulepszenia zarówno stacyj nadawczych, jak i programu. Nadajniki Bordeaux, Limoges i Grenoble mają być zmodernizowane, Strassbourg otrzyma anty-fadingową antenę, nadajnik oraz studia w Lyon mają być przebudowane, powstanie nowa krótkofalowa stacja kolonialna oraz „narodowa rozgłośnia", mająca zastąpić Radio-Paris, wreszcie w Paryżu powstaje wielki gmach radia. Liczba abonentów szybko wzrasta i zbliża się do 5 milionów. W miesiącu czerwcu, który jest sezonem martwym, zarejestrowało się 29.000 nowych abonentów.

KURSY ZAKŁADANIA ANTEN NA ŚLĄSKU.

W związku z rozporządzeniem p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego o zakładaniu anten zbiorowych w różnych miastach polskich organizowane są specjalne kursy, cieszące się wielką frekwencją. Obecnie kurs zakładania anten zorganizował Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach. i przyjmuje już kandydatów. Podobne kursy odbędą się również w innych okolicach Śląska, kurs w Katowicach bowiem obsłuży zaledwie kandydatów z Czarnego Śląska i częściowo z Zagłębia.

Od fonografu do nowoczesnych sposobów zapisywania dźwięków

Wynalezienie fonografu przypada na rok 1877, a twórcą jego był genialny Tomasz Edison.

Pierwsza maszyna Edisona była oczywiście prymitywem. Składała się z walca, osadzonego na nagwintowanej osi, obracanej ręcznie za pomocą korbki z możliwie równomierną szybkością. Nad walcem było umieszczone ramię, które z jednej strony było zaopatrzone w uchwyt, z drugiej zaś łączyło się z drgającą membraną. W uchwycie umieszczono szafirowy sztyft, przy czym do nagrywania służył sztyft zaostrzony, do odtwarzania natomiast, sztyft o tępym zakończeniu. Drgająca pod wpływem fal głosowych membrana przekazywała za pośrednictwem ramienia swe drgnienia mechaniczne na sztyft, który posuwając się spiralnie po materiale walca wyciskał w nim, względnie rzeźbił, płytsze lub głębsze rowki, zagłębiał się bardziej lub mniej w nierówności rowków, popadał więc w drgania mechaniczne; te znów, przekazano membranie, pobudzały ją do drgań, a drgająca membrana wywoływała w otaczającym ją powietrzu fale głosowe, przenoszące do uszu ludzkich dźwięki, utrwalone na walcu. Materiałem jakim Edison posługiwał się początkowo, była warstwa staniolu, oblepiająca powierzchnię cylindra. Toteż sztyft tak do nagrywania jak i odtwarzania musiał być tępy, gdyż rowki nie były nacinane, lecz w materiale wyciskane. Ponieważ materiał ten okazał się wysoce niepraktycznym, zastąpiono go cylindrem woskowym, nasuwanym na walec fonografu oraz zastosowane przy tym ostry rylec szafirowy do nagrywania. Dalszym ulepszeniem fonografu było wprowadzenie luby na miejsce gumowych rurek połączonych z membraną, których końce wkładało się do uszu, a które stanowiły coś w rodzaju dzisiejszych słuchawek. Bardzo poważnym udoskonaleniem fonografu było zastosowanie do napędu walca najpierw sprężynowego mechanizmu, a z czasem elektrycznego motorku o regulowanej szybkości obrotów. W ten sposób uzyskano bardziej równomierne obroty, aniżeli przez kręcenie ręką, a więc usunięto niemiłe wahania tonów.

Tak wypracowany fonograf, uzyskał maximum swojej doskonałości.

Początkowo nie zdawano sobie sprawy z doniosłości tego wynalazku, który, aczkolwiek jeszcze niezupełnie doskonały w pojęciu dzisiejszym, stanowił jednak podwalinę następnych metod utrwalania i odtwarzania dźwięków. A nawet zdarzało się, że podejrzewano wynalazek Edisona o jakieś nieczyste siły oraz po prostu o naciąganie. Kiedy bowiem w roku 1878 zastępca Edisona zademonstrował fonograf w Paryskiej Akademii Umiejętności, akademik Jean Bouillard zerwał się wzburzony z miejsca i zawołał: *„To jest oszustwo! Myśli Pan, że damy się tu nabierać przez jakiegoś brzuchomówcę!?"* I przez długi jeszcze czas nie dał się przekonać, uważając *„że nie jest do pomyślenia, by jakiś nędzny aparat mógł oddawać dźwięki ludzkiego głosu"*. W Rosji podobno właściciel pierwszej maszyny mówiącej systemu Edisona, którą demonstrował publicznie, został skazany na 3 miesiące więzienia, wysoką karę pieniężną i zniszczenie aparatu.

Jednocześnie z pracami Edisona nad ulepszeniem fonografu, pracuje w Waszyngtonie Emil Berliner w tym samym kierunku. Najważniejszym ulepszeniem Berlinera było przejście z cylindra woskowego na płytę w postaci dysku, sporządzoną z metalowego krążka, powleczonego grubą warstwą wosku oraz nagrywanie nie w głąb materiału lecz na boki. Rylec nagrywający drgał więc nie prostopadle, lecz w lewo i na prawo, a zatem rzeźbił nie dno rowka, ale jego ścianki boczne. Tak to powstał gramofon, który w skończonej formie został przez wynalazcę oddany do produkcji, zwłaszcza, że jednocześnie opracował Berliner metodę sporządzania matryc i tłoczenie z tych w odpowiednim materiale dowolnej ilości odbitek, znanych dziś pod nazwą płyt gramofonowych. Pierwszą swoją maszynę demonstrował Berliner w Ameryce w r. 1887 i ten rok uważany jako rok narodzin gramofonu.

Rozwój radiotechniki, a zwłaszcza wynalezienie lampy katodowej i urządzeń wzmacniakowych, przyczynił się w decydującej mierze również i do ulepszenia metody nagrywania płyt i odtwarzania utrwalonych na nich dźwięków. Tą bowiem drogą uzyskano pierwszorzędną jakość i wierność dźwięków oraz dowolną dynamikę. Zelektryfikowany gramofon, to dziś jedno z najniezbędniejszych urządzeń każdej radiofonii oraz bardzo miły i pożyteczny dodatek do każdego lampowego odbiornika radiowego.

Do najnowszych metod utrwalania i odtwarzania dźwięków należą: a) metoda fotoelektryczna na taśmie filmowej, b) metoda magnetycznego utrwalania i odtwarzania dźwięków. Pierwsza polega na swojego rodzaju fotografowaniu dźwięków przy nagrywaniu, przy czym dźwięk zostaje utrwalony na światłoczułej taśmie pod postacią wzdłuż taśmy przebiegającej krzywej bądź też w formie poprzecznych zaciemnień o różnym nasileniu. Podczas odtwarzania taśmę prześwietla promień żarówki, który z drugiej strony pada na komórkę fotoelektryczną, wywołując w jej obwodzie elektrycznym zmienne prądy. Prądy te, po odpowiednim wzmocnieniu działają na głośnik, a ten przetwarza je na dźwięki.

Metodę magnetycznego zapisywania dźwięków na taśmie stalowej zawdzięczamy Duńczykowi Poulsen'owi, który tą sprawą zajął się pierwszy przed blisko 30 laty. Dzięki technice wzmacniakowej i innym wynalazkom powrócono do niej przed kilku laty (Stille) i opracowano doskonałą aparaturę, służącą przede wszystkim do dłuższych nagrań z myślą o potrzebach radiofonii.

Cała prasa przy głośnikach słucha koncertu Paderewskiego

Z Warszawy donoszą: Dnia 25-go września o godz. 8-ej wieczorem Polskie Radio transmitować będzie ze studia w Lozannie koncert w wykonaniu Ignacego Paderewskiego.

Decyzja Paderewskiego wywołała olbrzymie wrażenie w całym świecie muzycznym, nie tylko w Europie, ale i w Ameryce.

Paderewski — tak jak Toscanini — dotychczas stale wymawiał się od występowania przed mikrofonem radiowym. Wprawdzie radio-słuchacze polscy mieli już raz sposobność przed sześciu laty słuchać koncertu Paderewskiego przez radio. Wówczas był to koncert transmitowany z jednej z sal koncertowych w Paryżu. Obecny koncert nadany będzie ze studia wyłącznie dla radio-słuchaczy.

Ignacy Paderewski grać będzie w studio w Lozannie, położonym najbliżej stałego miejsca zamieszkania. Z Lozanny koncert transmitowany zostanie do Ameryki Północnej, wyłącznie dla stacyj należących do towarzystwa N. B. C. oraz do Europy, wyłącznie dla stacyj Polskiego Radia.

Koncert Paderewskiego jest tak pierwszorzędnej wagi wydarzeniem artystycznym, że w dniu tym słuchać będą polskich stacji nie tylko wszyscy radiosłuchacze polscy, ale z pewnością cała kulturalna Europa.

Mistrz wykona w czasie koncertu wariacje f-moll Hydna, rondo a-moll Mozarta, balladę op. 52, mazurek fis-moll op. 59 i nocturn fis-dur Chopina, oraz „Śmierć Izoldy" (ostatnią scenę z „Tristana i Izoldy") — Wagnera, w opracowaniu Liszta.

Rosnące zastosowanie radiotechniki
w dziedzinie komunikacji

Pisma amerykańskie zamieszczają ciekawe nowiny, dotyczące zastosowania fal radiowych w trzech rozległych dziedzinach komunikacji i w różnych zupełnie kierunkach. Nowoczesna komunikacja to **kolej, samochód** i **samolot**. Dwaj inżynierowie z Illinois skonstruowali aparat radiowy, który ma zabezpieczyć nie strzeżone skrzyżowania szos z torem kolejowym. Przy skrzyżowaniu znajduje się mały nadajnik radiowy, który zaczyna pracować podczas zbliżania się pociągu do przejazdu, uruchomiony przez pociąg, na krótki czas przed minięciem przejazdu. Na pół kilometra z jednej i z drugiej strony przejazdu, rozpięta jest wzdłuż szosy antena. — **Nadajnik radiowy, uruchomiony przez nadjeżdżający pociąg wysyła bardzo mocny sygnał alarmowy**, który ma tyle mocy, że może przebić się przez audycję odbieraną normalnie przez aparat radiowy znajdujący się w samochodzie. O ile aparat radiowy w samochodzie nie jest w danej chwili czynnym, to specjalne urządzenie powoduje zapalenie się lampki alarmowej. Urządzenie tego rodzaju znajdzie zapewne duże zastosowanie w Stanach Zjednoczonych, gdzie każdy prawie obywatel jest właścicielem samochodu, a każdy prawie samochód jest zaopatrzony w odbiornik radiowy.

W związku z tak wysokim zmotoryzowaniem, okazały się konieczne **przepisy dotyczące sygnalizacji dźwiękowej przez samochody**. I w tej dziedzinie zastosowano aparaturę opartą na radiotechnice. W Stanach Zjednoczonych jest w użyciu aparat, który kontroluje sygnały ostrzegawcze samochodów, czy nie są one za słabe lub za mocne. — Sygnał za słaby zginie w hałasie ulicznym, za mocny straszy przechodniów i rujnuje nerwy ludzkie. Mały ten przenośny aparat jest zaopatrzony w mikrofon, który podaje schwycony dźwięk syreny samochodowej przez specjalne urządzenie na małą skalę, której wskazówka pokazuje czy moc sygnału znajduje się w granicach przepisowych.

Rozwój radiotechniki zaznaczył się także w znacznym zmniejszeniu rozmiarów aparatów odbiorczych. Minęły te czasy, kiedy kilkulampowy aparat zajmował cały stół wraz z niezbędnymi bateriami i akumulatorami. Jak dalece dały się zredukować rozmiary aparatów radiowych świadczy fotografia zamieszczona w jednym czasopiśmie amerykańskim. Przedstawia ona pilota prywatnego samolotu, który ma na uszach słuchawki, połączone sznurami z małą skrzyneczką, wielkości średniego aparatu fotograficznego. Skrzyneczka ta, to odbiornik radiowy, zawieszony dla większej wygody na szyi pilota. Podobne **aparaty radiowe, służące do porozumienia się przy pomocy krótkich fal radiowych** mieli po raz pierwszy angielscy policjanci konni, podczas angielskiego „Derby". Dziwny to był naprawdę widok policjanta siedzącego na koniu i przykładającego do ucha słuchawkę telefoniczną. Ale i z tym widokiem oswoimy się szybko wobec nowych zdobyczy techniki, które w dużej mierze zawdzięczamy wspaniałemu rozwojowi radiotechniki.

Inż. St. G.

Programy stacyj radiowych

WTOREK, DNIA 20 WRZEŚNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; — 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.15 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; — 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci starszych; 15.35 Przegląd aktualności finans.; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert muzyki; 16.45 Pogadanka „Od Tatr do stratosfery"; — 17.00 Muzyka lekka i taneczna; w przerwie: program na dzień następny; — 18.00 „Rodowód silników"; — 18.10 Recital fortepian.; 18.45 „O dwunastu rozbójnikach" — opowieść (z Krak.); 19.00 Utwory muzyczne; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Transm. z Nowogródka: „Dni Mickiewiczowskie"; 19.50 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; — 21.10 Reportaż muzyczny; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert muzyki; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Kraków, g. 8.10 Płyty; 11.15 Muzyka z płyt; 14.00 Koncert popularny z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospod.; 17.00 Muzyka z płyt; 17.50 Progr. na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 21.00 Pogadanka aktualna; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka wieczorna.

Lwów g. 8.10 Płyty; 11.15 Płyty; 14.15 Koncert życz. 15.00 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze; 15.10 Program na jutro; 17.00 Wiadomości bieżące; 17.10 „Wśród kobiet"; 17.55 „Hallo — uwaga"; 21.00 „Przechowywanie owoców i jarzyn" — pogadanka; — 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt.

Katowice, godz. 5.15 Audycja poranna z płyt; 6.20 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka z płyt; 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Koncert popularny; 15.10 Giełda zbożowo-towarowa; 17.00 „Z albumu speakera" — pogad.; 17.55 Program na jutro; 20.55 Pogadanka aktualna; — 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 Koncert muzyki. —

Programy zagraniczne: godz. 20.00 Londyn Reg. Koncert symfon.; 20.30 Wieża Eiffla „Rodzina Straussów" — audycja muz.; 21.00 Oslo Utwory muzyczne; 21.00 Mediolan Wieczór muzyczny.

—ooo—

KAROL CONRAD 60

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

— Mów, co się stało? Zbiornik nie może być próżny, bo słyszeliśmy plusk wody.

Abala otworzył usta, ale z zaciśniętej krtani wydobyły się tylko nieartykułowane dźwięki, których nikt nie zrozumiał.

— Spokojnie — przerwał Aowu — leż spokojnie. Nam się nie śpieszy. Gdy zaczniesz oddychać spokojnie, opowiesz nam, co się stało z wodą.

Każdy chciał popatrzeć z bliska na Abalę. Murzyni z tylnych rzędów cisnęli się do przodu, zrobił się taki tłok, że lada chwila ludzie stojący w wewnętrznym pieścieniu mogli upaść na Abalę.

— Cofnijcie się! — zawołał stary Murzyn. — Powtórzę wam wszystko, co powie Abala.

— Woda... jest, ale... nie można pić... — wykrztusił Abala. — Śmierdzi... jak gnijący pawian. Ktoś tam wrzucił trupa... prawdopodobnie któraś z naszych kobiet. Widziałem coś czarnego na dnie zbiornika, ale nie mogłem rozpoznać, co to było.

Wszyscy milczeli pod wrażeniem zgrozy. Stary siwy Murzyn pierwszy zaczął mówić:

— Biały człowiek nie jest taki głupi, by zatruł wodę, której sam potrzebuje. Ktoś z was musiał to zrobić.

Czarni zaczęli zapewniać jeden przez drugiego, że żaden z nich nie wrzucił trupa do zbiornika. Mogły to zrobić rozwścieczone kobiety.

Abala podniósł się.

— Mam wrażenie, że najlepiej sami zobaczymy, co leży w zbiorniku — powiedział Aowu.

Z tymi słowy wyszedł z ukrycia i wolnym spokojnym krokiem podążył do zbiornika.

— Dałbym sobie głowę uciąć, że biały człowiek śpi jak zabity... albo już nie żyje — mruknął Abala.

* * *

Pośpieszył za Aowu, do nich przyłączyło się około pięćdziesięciu czarnych — jedni biegli, inni kroczyli ociągając się i patrząc dokoła bojaźliwie. Dom plantatora wyglądał jak wymarły. To dodało odwagi pozostałym i wkrótce coraz liczniejsze grupki Murzynów zaczęły wynurzać się z lasu palmowego.

Aowu zatrzymał się na chwilę przy zwłokach żony — bliżej stojący widzieli, jak poruszały się bezgłośnie jego wargi — potem wyprostował się i ruszył dalej. Gdy razem z Abalą doszedł do zbiornika, na dziedzińcu zebrali się już wszyscy, to jest około dwustu ludzi.

— Pomóżcie, bo nie wdrapię się o własnych siłach...

Abala i jeszcze jeden Murzyn podsadzili go na wysokie ocembrowanie zbiornika. Przechylił się, widział wyraźnie ciemny przedmiot na dnie, lecz nie mógł go dosięgnąć.

— Podsadźcie wyżej... Daj mi rękę.

Wdrapał się na skraj zbiornika i trzymając się rąk Abali, zsunął się na dół. Po chwili rozległ się plusk wody, następnie ze zbiornika wionęło gęstym i takim obrzydliwym zapachem, że tłum, otaczający zbiornik, zakołysał się niespokojnie — nie ulegało wątpliwości, że woda nie nadawała się do picia.

— No Aowu, cożeś tam znalazł? — zapytał Abala.

Stary Murzyn coś odpowiedział, ale nie można było zrozumieć jednego słowa — głos odbijał się od ścian zbiornika obitych grubą blachą i dźwięczał głucho jak z dna głębokiej studni. Po chwili Abala usłyszał swoje imię i uczuł mocniejszy uścisk dłoni.

— Co się stało? — zawołał.

— Mam — doleciało ze zbiornika — tu jest małpa! Zupełnie zgniła.

Nagle z domu plantatora padło kilka szybko po sobie następujących strzałów, a potem rozległ się wściekły okrzyk:

— A, czarne podłe świnie! Ja was oduczę kraść!

Nad tłumem gwizdnęło jeszcze kilka kul, którym towarzyszył grad przekleństw.

Abala ze trachu puścił ręce starego Murzyna i ten wleciał do zbiornika. Czarnym wydało się, że nagle z nieba w sam środek tłumu upadł rozjuszony biały człowiek — rozpierzchli się jak stado spłoszonych ptaków. Pewniejsze było o tyle więksże, że nie widzieli Lutjensa, słyszeli jedynie jego straszliwie rozgniewany głos.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.